

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. Redakcja otwarta od 11 do 16 i od 20 do 24-ej. Administracja czynna w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej.

„Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnośnieniem i przesyłką pocztową 4 gr. 50, zagranicą 8 zł.

OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem i w tekście (6 linowe) 35 gr., za tekstem (10 linowe) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80187.

W NAJBLIŻSZĄ SOBOTĘ WILEŃSKIE KOŁO MŁODZIEŻY WSZECHPOLSKIEJ organizuje dla swych członków i zaproszonych gości

Sobótkę Karnawałową,

która odbędzie się w lokalu własnym (Orzeszkowej 11). Do tańca przygrywać będzie pierwszorzędny „jazz” pod dyktando znanego kompozytora muzyki tanecznej p. Jaszczyńskiego. Zaproszenia otrzymać można od członków Koła oraz w Sekretarjacie w g. od 6 do 7 wiecz. Wstęp 2 zł. dla akademików 1 zł.

Plenarne posiedzenie Sejmu

WARSZAWA. (Pat). Na wstępie dzisiejszego plenarnego posiedzenia Sejmu marszałek Świtalski zakomunikował, że od prezesa N. I. K. otrzymał uwagi Kontroli Państwowej o zamknięciu rachunków państwa i o wykonaniu budżetu na rok 1931-32. Uwagi te odesłano do komisji budżetowej.

Następnie przystąpiono do debaty nad projektem ustawy ratyfikacyjnej protokołu z Czechosłowacją o interpretacji art. 20 konwencji handlowej polsko-czechosłowackiej. Projekt ustawy ratyfikacyjnej przyjęto w 2-m i 3-m czytaniu. Dyskusję wywołały jeszcze w pierwszym czytaniu projekt ustawy o szkodnictwie leśnym i polnem nowela do ustawy o Funduszu Pracy, nowela do ustawy o prawie przemysłowym, nowela do ustawy o Izbach Przemysłowo-Handlowych oraz projekt ustawy o normalizacji przewozów. Po odesłaniu wspomnianych projektów ustaw do poszczególnych komisji plenarne posiedzenie Sejmu zostało zakończone.

Projekt unji austriacko - węgierskiej.

Korespondent wiedeński „Kurz. Warsz.” donosi: Przygotowania dyplomatyczne i techniczne do wizyty Suvicha, zapowiedzianej na d. 18 b. m., przyniły nieco wypadki wewnętrzno - polityczne skierowujące uwagę opinii publicznej na problemy austriackiej polityki zagranicznej. Z wynurzeń prasowych, opartych częściowo na informacjach półurzędowych, częściowo będących kombinacjami redakcyjnymi, wynika, że wycie węgierskiego męża stanu przypisuje się tutaj rozstrzygające znaczenie dla przyszłości Austrii. Ważę tej wizyty podkreślają już same okoliczności zewnętrzne. Na dzień przed wyjazdem Suvicha przybywa do Wiednia poseł austriacki w Berlinie, Tauschnitz. Urzędowo twierdzą, że przyjazd Tauschnitza ma charakter prywatny, ale nie ulega wątpliwości, że Dollfuss w obliczu postanowień, które mają zapaść podczas wizyty Suvicha, chce być najdokładniej poinformowany o stanowisku, nastrojach i planach Berlina, zwłaszcza po przyjeździe radcy legacyjnego ks. Pirmona na tajnych naradach wiedeńskich z przywódcą hitlerowskim Frauenfeldem i przywódcą Heimwehry austriackiej Albertim. Oprócz Tauschnitza bawicki będzie jednocześnie z Suvichem także minister węgierski Kallay. To dało powód do twierdzenia, że obrady wiedeńskie toczyć się będą na zasadzie unji gospodarczej między Austrią i Węgrami.

„Arbeiter Zeitung” alarmuje już publiczność możliwością gospodarczego i politycznego zespolenia Austrii i Węgier, podkreślając niebezpieczeństwo, jakie wyniknęłoby stąd dla Burgenlandu, zwłaszcza, że Goemboesz na wczorajszym publicznym zgromadzeniu ogłosił manifestacyjnie rewizję, jako najaktualniejszy problem polityki zagranicznej Węgier. Ze sprawa ścisłego połączenia austro-węgierskiego stanu na porządku dziennym rokowań między Dollfusssem o Suvichem, wynika — zdaniem pism tułajczych — także z tego, że Suvich, ugodniwszy punkt widzenia Austrii i Włoch, udać się ma także do Budapesztu.

Po raz pierwszy **TYDZIEŃ** Od 16 do 23 stycznia r. b.

TANIEJ SPRZEDAŻY

lisycey przeróżnych artykułów zimowych i sezonowych organizuje Polska Składnica Galanterijna Franciszek Frlitzka, Wilno, Zamkowa No 9

Oto ceny niektórych z nich:

Art. 4901 Szale damskie wełniane Zi. 0,96	Art. 2324 Skarpetki męskie ciepłe Zi. 0,32
Art. 4660,1 Kombinacje dżelonne bajowe Zi. 0,96	Art. 3966 Szalki męskie wełniane Zi. 0,52
Art. 2052 Pończochy damskie wełniane Zi. 2,—	Art. 4080 Rękawiczki męskie wełniane Zi. 0,96
Art. 4687 Szal i czepka damskie wełniane Zi. 2,—	Art. 4658 Pulowery męskie ciepłe Zi. 2,24
Art. 5126 Trykoty damskie wełniane Zi. 2,40	Art. 4511 Kamizelki męskie ciepłe Zi. 2,40
Art. 4182 Koszule damskie wełniane Zi. 3,08	Art. 4620 Pulowery bez rękaw wełniane Zi. 3,60
Art. 4683 Zakłady damskie ciepłe Zi. 3,60	Art. 4080 Rękawiczki narekarskie Zi. 1,16
Art. 4675 Zakłady damskie wełniane Zi. 6,40	Art. 2342 Skarpetki narekarskie Zi. 1,60
Art. 9551 Szlafrok damskie wełniane Zi. 9,—	Art. 4032/6 Garaltury narekarskie Zi. 10,24
Art. 8703 Koce bajowe — Zi. 6,50	Art. 8705 Koce pluszowe — Zi. 8,—

Spieszcie się przekonać!

Interpelacja Stronnictwa Narodowego w sprawie uposażeń urzędniczych.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Na posiedzeniu Sejmowym Klub Narodowy zgłosił wniosek, domagający się odroczenia rozporządzenia dotyczącego zmiany uposażeń pracowników państwowych. Wobec trudności i komplikacji jakie wywołały przygotowania do przeszerogowania rozszły się pogłoski, że obecne przeszerogowanie będzie traktowane jako próbné i tymczasowe. Właściwe przeszerogowanie nastąpi 1 sierpnia.

Nowe rozporządzenia dotyczące pracowników kolejowych i pocztowych.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. „Dziennik Ustaw” przyniósł dwa rozporządzenia dotyczące pragmatyki służbowej i uposażenia pracowników kolejowych i pocztowych. Zasadę pragmatyki dają nieograniczone prawo zwierzchnikom a zwłaszcza ministrom w stosunku do pracowników, zwłaszcza w sprawie stosunku służbowego.

Nowy kandydat na komisarza m. Warszawy

(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Już w najbliższych dniach będzie zdecydowana sprawa mianowania komisarza rządowego w magistracie warszawskim i rozwiązania rady miejskiej. Jedną z agencji prasowych wymienia jako kandydata na komisarza dotychczasowego dyrektora biura sejmowego p. Dziadosza.

Jak się dowiadujemy, z dr. Dziadoszem czynniki miarodajne nie przeprowadziły dotychczas rozmów na ten temat. Jeśli chodzi o termin wyborów do nowej rady miejskiej, to przedczesne jest wymienianie dat, gdyż o terminie zdecydować tylko nowy komisarz.

Zgon ś. p. Heleny Paderewskiej.

MORGES (Szwajcaria) Pat. Dzisiaj zmarła tu pani Helena Paderewska, przeżywszy lat 54.

Popierajcie Polską Macierz Szkolną.

Komunikacja lotnicza z Niemcami.

WARSZAWA (Pat.) W Ministerstwie Komunikacji rozpoczęła się w dn. 16 b. m. konferencja lotnicza polsko-niemiecka.

W pierwszym dniu konferencji omawiano sprawy, związane z uruchomieniem linii lotniczej między Berlinem a Warszawą.

Holenderski projekt reformy Ligi Narodów.

GENEWA. Pat. — Sekretarz Ligi Narodów otrzymał od rządu holenderskiego notę w sprawie ewentualnej reformy Ligi Narodów. Nota ogłoszona nie została.

Jak słychać, rząd holenderski stwierdza, że w zasadzie pakt Ligi może być zmieniony w ramach procedury, przewidzianej przez art. 26, jednocześnie oświadcza się przeciwko wszelkiej radykalnej reformie Ligi i podkreśla konieczność uszanowania podstawowych zasad, na których opiera się Liga Narodów. W szczególności rząd holenderski kładzie nacisk na konieczność utrzymania zasady jedności i równości wszystkich państw. Dalej sprzeciwia się odłączeniu paktu Ligi Narodów od traktatów pokojowych i domaga się utrzymania art 10 i 16 dotyczących pomocy państwu napadnętemu

Dookoła polityki walutowej Roosevelta.

LONDYN. (Pat). Cała uwaga prasy brytyjskiej skupia się dookoła nowych zarządzeń walutowych Roosevelta. Biorąc za punkt wyjścia kurs francuskiego franka wczoraj wieczorem po zamknięciu jako 81¹/₂, oraz ogłoszoną przez skarbu amerykański wczoraj wieczorem nową cenę złota 34 dol. 45 cent. za uncję, dzienniki angielskie przewidują, że kurs dolara w stosunku do funta szterlinga wyniesie 5,30 za funt.

Prasa podkreśla, że nowe zarządzenia Roosevelta nie są równoznaczne ze stabilizacją. Dolar będzie miał pewnego rodzaju swobodę ruchu między 50 a 60 proc. wartości pierwotnej. Dzienniki angielskie nie podnoszą narazie alarmu i poglądy ich nie są pesymistyczne. — podkreślają bowiem, że gdyby Ameryka usiłowała zalać rynek angielski zdevaluowanym dolarem, to tym mogłaby być taryfa celną, którą Wielka Brytania może swobodnie operować. Dzienniki przewidują jednak tak wielki wzrost cen w Ameryce, że wywóz zagranicę nie będzie się opłacał. Pewne obawy wyrażone są jedynie co do wartości franka francuskiego i walut „bloku złotego”. Ale i tu prasa cytuje uspokajające słowa sekretarza skarbu Morgenthau'a. Oświadcza on, że porozumienie pomiędzy Stanami Zjednoczonymi, Wielką Brytanią i Francją wystarczy dla zapewnienia oraz zabezpieczenia stabilizacji między-

narodowej, dla której celów Ameryka gotowa byłaby nawet zgodzić się na redystrybucję swego złota i pożyczanie go innym krajom w formie kredytu obiegowego.

Ponowny spadek kursu dolara. Jak zareagowała giełda warszawska.

WARSZAWA. (Pat). Na przełomie wczorajszego i dzisiejszego dnia nastąpiło dalsze załamanie się kursu dolara. Przyczyną tego załamania są niewątpliwie wiadomości zapowiedzi prezydenta Roosevelta o rewaloryzacji dolara na poziomie 60 proc. dotychczasowej wartości. Ponieważ kurs dolara utrzymywał się ostatnio powyżej 60 proc. jego dawnej wartości, nie więc dziwnego, że słowa Roosevelta wywołały spadek mniej więcej do tego właśnie poziomu. Charakterystyczne jest, że równocześnie ze spadkiem waluty amerykańskiej obniżył się w tym samym, a nawet nieco większym stopniu kurs waluty angielskiej. Widac z tego że Anglja chce się zabezpieczyć przed wszelkimi niespodzian-

kami. Giełda warszawska zareagowała spadkiem kabla na N York z 5,61 na 5,47, co odpowiada 61¹/₂ proc. dawnej wartości dolara, dewizy londyńskiej zaś — z 28,70 na 28,05—28,08.

Poświęcenie nowego statku polskiego.

LONDYN. (Pat). Wczoraj w Newcastle odbyło się poświęcenie nowego statku polskiego „Lech”. Jest to statek turbinowy o pojemności przeszło 2 tys. ton i posiadający wszystkie nowoczesne urządzenia dla przewozu szybko pływających towarów. „Lech” będzie oddany do użytku wczesną wiosną i będzie kursował stale na linii Londyn—Gdańsk—Gdynia i zpowrotem.

Senat francuski o polityce zagranicznej. Expozje min. Paul-Boncoura.

PARYŻ. (Pat). W czasie dzisiejszej dyskusji w Senacie nad polityką zagraniczną przemawiał sen. gen. Bourgeois, który specjalną uwagę poświęcił sprawie zbrodni niemieckich, podając szereg wynomówień cyfr. Według mowcy stan sił niemieckich, które już jutro mogą być wystawione, wynosi około 20 — 30 dywizji. Niemcy wykazują wielką aktywność w dziedzinie fabrykacji prochu i gazów trujących. Posiadają one 500 samolotów, mogących być przerobionymi na aparaty wojskowe i mają przeszło 3.000 pilotów. Dzień, w którym Niemcy przejdą do dobrowolnej do przymusowej służby w oddziałach pracy, będzie dniem faktycznego zaprowadzenia obowiązkowej służby wojskowej w Niemczech.

Bezpośrednio po mowie sen. Bourgeois, gorąco okłaskiwane, zabrał głos minister Paul-Boncour.

Silne prądy, które przesyłają przez Niemcy, stawiają przed Europą wielki znak zapytania. Jeżeli nie

pozwalamy sobie na ingerencję w sprawę wewnętrzną polityki naszych sąsiadów, to jednak musimy stwierdzić, że okresia je ich polityka zagraniczna. Należy stwierdzić, że koncepcja rasowa Niemiec hitlerowskich wyraża pojęcie narodu, które stoi w sprzeczności z naszym pojęciem. Ta koncepcja dąży w rzeczywistości do przekroczenia granic i pobudzenia do działania tych, którzy się jednoczą pod hasłem rasy. Stąd pewien niepokój u sąsiednich narodów, a dowodem tego problem Saary i Austrii. W sprawie Saary Paul-Boncour podkreślił niemożność rezygnowania z plebiscytu, gdyż o przyszłych losach Saary może zdecydować jedynie sama jej ludność. W sprawie Austrii minister oświadczył, że Francja uważała zawsze niepodległość Austrii za klucz do równowagi europejskiej tej części kontynentu i zawsze potępiała pomysły Anschlussu. Zadanie rekonstrukcji Europy Centralnej winno być — zdaniem ministra — spełnione wspólnie przez Francję i Włochy.

Nawiązując do rokowań, które doprowadziły do paktu 4-rob, minister powiedział m. in.: Rokowania te miały na celu wyłącznie zbliżenie

nas do Włoch, bez chęci odsuwania się od naszych starych przyjaciół.

Chciałbym, by Senat był przekonany, że nigdy nasze przyzmięra nie były bardziej żywotne, bardziej silne, aniżeli dzisiaj.

Zachowując nienaruszalność naszych traktatów z Polską i Małą Ententą, staramy się polepszyć ich stosunki na zachodzie i wiochami, na wschodzie z Rosją, na południu z państwami bałkańskimi i Turcją.

Dłuższy ustęp swego przemówienia poświęca Paul-Boncour stosunkom z Rosją sowiecką. Rosja — oświadcza Paul-Boncour — stała się obecnie jednym z czynników ładu europejskiego. Nie kto inny, jak właśnie publicysta sowiecki Radek w najbardziej zdecydowany sposób potępia niebezpieczeństwa, któreby mogły wyniknąć obecnie dla Europy z polityki rewizji postanowień terytorjalnych. Paul-Boncour z przyjemnością konstatuje równoczesność zbliżenia Francji z ZSRR ze zbliżeniem ukończonym między Unją Sowiecką a jej sąsiadami, podkreślając w szczególności znaczenie paktu nieagresji między Polską a Sowietami.

Straszna katastrofa lotnicza.

PARYŻ. (Pat). Pod Nevers departament Nièvre, wydarzyła się straszna katastrofa samolotowa, w której zginęło 6 osób. Samolot „Emeraude” z niewyjaśnionych dotychczas przyczyn spadł ze znacznej wysokości i po wybuchu zbiornika z benzyną spłonął. Z pod szczątków samolotu wydobyto 10 trupów, wśród których znajdują się zwłoki gubernatora Iadochin Pasquera.

PARYŻ. (Pat). Straszna katastrofa samolotowa pod Corbiigny, w której utraciło życie 10 osób, wywarła wielkie wrażenie w całej opinii pu-

blicznej Francji, wywołując obszerne komentarze prasowe.

Na miejsce katastrofy samolotu „L'Emeraude” udali się minister i podsekretarz stanu lotnictwa, dyrektor techniczny służby lotniczej oraz prezes komisji lotniczej Izby Deputowanych.

Świadkowie katastrofy stwierdzają jednoznacznie, że w dniu katastrofy szalała burza z błyskawicami i padał deszcz ze śniegiem. Prawdopodobnie jedną z głównych przyczyn katastrofy były właśnie fatalne warunki atmosferyczne. Niektórzy ze świadków zapewniają jednak, że antena radiowa, która zwisała się pod wianami samolotu, zetknęła się z przewodnikami elektrycznymi, gdy samolot przelatował nad torrem kolejowym.

Monachjum — stolicą Rzeszy. Projekt zdegradowania Berlina.

Korespondent berliński „Daily Mail” dowiaduje się, że w pewnych kołach narodowo - socjalistycznych lansowana jest myśl przeniesienia stolicy Niemiec z Berlina do Monachjum.

Mysł ta powstała w związku ze spodziewanym zwycięstwem ruchu narodowo-socjalistycznego w Austrii.

(Wiadomość powyższą notujemy z tekstem (10 linowe) przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80187.)

W ten sposób punkt ciężkości Trzeciej Rzeszy zostałby przeniesiony z Prus do Niemiec południowych.

Niemcy nie wyślą delegata

BERLIN. (Pat). Komenta ze prasy niemieckiej wskazują, że rząd Rzeszy odrzucił zaproszenie Rady Ligi Narodów do wysłania swego przedstawiciela na dyskusję w sprawie plebiscytu w zagłębiu Saary. „Deutsche Allg. Ztg.” nie zgadza się na zaproszenie Rady Ligi z tego powodu, aby nie stwarzać precedensu. „Germania” pisze, że po wystąpieniu Niemiec z Ligi Narodów udział ich w dyskusji nad plebiscytem w zagłębiu Saary nie byłby do pomyslenia.

„Przeszeregowanie”

Reforma uposażeń urzędniczych, niewinnie nazwana „przeszeregowaniem”, wzbudziła w kołach zainteresowanych wielkie zaniepokojenie.

Gdyby bowiem chodziło o ogólną, wszystkich dotyczącą obniżkę poborów, w celach oszczędności — byłyby to ciosy bardzo bolesne, a świat urzędniczy miałby przynajmniej tę moralną pociechę, że cierpi wspólnie ze wszystkimi stanami, że jest to nowa ofiara, złożona molochowi kryzysu.

Sprawa inaczej ma się jednak. O oszczędności w tym wypadku nie ma mowy, gdyż suma ogólna, przeznaczona na pobory urzędnicze pozostaje ta sama, tylko podział jej ulega zasadniczej zmianie w ten sposób, iż niższym kategoriom urzędniczym zmniejszy się ich bez tego głodowe pensje w tym celu, by je znacznie podnieść najwyższym kategoriom, t. zw. „elicie” aż do 33 proc.

Rozgoryczenie, które zapanowało wśród szerokich mas urzędniczych jest więc zrozumiałe. Ostatnio w sprawach dotyczących bytu urzędników interwenjowała u rządu delegacja centralnej rady państwowej. Przyjął ją p. wiceminister skarbu Wacł. Jędrzejewicz, który, jak zwykle w podobnych wypadkach dał odpowiedź uspakajającą przyrzekł delegatom, że postulaty przez nich wysunięte, rozpatrzy i załatwi możliwie przychylnie.

Obietnica — obietnica, tymczasem już prawie we wszystkich ministerstwach ukończono pracę nad przeszerogowaniem urzędników z dotychczasowych kategorii i szczebli do nowych grup uposażeniowych. Wynikiem zaś takiego „przeszerogowania” jest, że prawie 90 proc. urzędników straci przeciętnie 7 proc. dotychczasowego uposażenia.

Ciekawy wywiad na temat tej reformy z ministrem finansów p. Zawadzkiem ogłosił w tych dniach „Kurier Poranny”. Wywiad ten, jest bardziej szczerzy, ale zato mniej uspakajający od zapewnień p. wiceministra W. Jędrzejewicza. Tak więc wielce charakterystycznym jest to co p. min. Zawadzki powiedział o wpływie „przeszerogowania” na wysokość uposażeń. Dotychczas mowa była o tem, że urzędnik zaliczony będzie do jednej z dwóch grup uposażeniowych, między którymi znajdują się jego dotychczasowe pobory. Obecnie w swym wywiadzie mówi p. min. Zawadzki o tem, że „należy przy pierwszym, próbnym obliczeniu wyjść z niższego zaszerogowania”. Wprawdzie wspomina p. minister także o jakimś „nieporozumieniu”, które w tej sprawie miało zajść — za czem jednak polegać ma to nieporozumienie i czy zostało ono naprawione — o tem wywiad milczy. Dla świata urzędniczego zaś to sprawa bardzo niepokojąca, gdyżby bowiem zastosowano system „wychodzenia z niższego zaszerogowania” równałoby się to jenerałnej obniżce płac.

W sprawie awansów osiadał p. minister: „Mam nadzieję że już przed 1 lipca będziemy mogli w pewnych granicach przystąpić do awansowania urzędników, którzy na to najbardziej zasługują”. Otóż co do tych „zasług” zachodzi uzasadniona obawa, czy nie mamy tu do czynienia z jednym jeszcze sposobem popierania polityki partyjnej i pogębiania ludzi niepodzielających „ideologii”, chociażby byli najbardziej wzorowymi urzędnikami. Gay u nas mówi się o „zasługach”, to zwykle rozumieć należy zasługi... przy wyborach w organizacjach BB, w „Strzelcu”, „Legionie Młodych” i tym pod.

Znaczenie ogólnonarodowe, sięgające daleko w przyszłość, posiada sprawa dodatków rodzinnych. We wszystkich krajach szczególnie zaś we Włoszech oraz w Niemczech hitlerowskich rządy stoją na stanowisku najwydatniejszego popierania liczących rodzin — u nas wychodzi się z dziwnie krótkowzrocznego stanowiska że kawaler również dobrze pracuje jak człowiek, posiadający liczne potomstwo, więc niema powodu temu ostatniemu wyższe dawać wynagrodzenie. Tak rozumować może przedsiębiorca prywatny, o ile pozbawiony jest wszelkich instyktów społecznych — rząd który powinien przeciw reprezentować państwo i naród, z jego różnorodnymi interesami, który dbać musi o jego przyszłość, bezpieczeństwo, potęgę, niema prawa w ten sposób

Z prasy

Kiedy skończy się kryzys? Jest to pytanie na które cały świat szuka odpowiedzi. Na koniec kryzysu czekają miliony ludzi.

I trudno im się dziwić, bo rzeczywistość całego świata t. zw. kryzys kością w gardle stał się.

Są u nas w Polsce ludzie którzy albo kryzysu nie dostrzegają, albo nie odczuwają go na własnej skórze, wciąż przypowiadają jego przedki koniec.

Ślusznie pisze na ten temat w niedzielnej „Gazecie Warszawskiej” prof. Rybarski.

„Wytworzyła się u nas elita kryzysowa, której dzieje się względnie dobrze. Nie dziwnym jest temu, że szerzy ona optymizm, że zdobywa się na zapowiedzi, iż kryzys się skończy. Skończył, ale dla kogo? Misera contribuens plebs jest innego zdania. By ocenić położenie, trzeba się przyrzekć temu, jak się dzieje milionom rolników, milionom ludności miejskiej, która nie ma uprzywilejowanych stanowisk, nie ma monopolu, nie ma koncesyj, trzeba poznać sytuację gospodarczą, libryjniej naszy placącej podatki.

„Ni doprowadzi do celu rozstrząsanie pytania, kiedy kryzys się skończy? Trzeba zadać sobie pytanie, jak się ten kryzys skończy, na jakiej drodze z niego się wyjdzie. Pierwsze pytanie jest wyrazem biernego wyekwiwania, oczekiwania cudu lub nadziei, że poprawa może przyjść z zewnątrz, że ktoś nam znowu pożycz pieniądze, które skosnujemy. Drugie pytanie doprowadzi do wniosku, że trzeba zdecydować się na określony kierunek: walki z klęską gospodarczą, i na nie — nie otrzymamy jednolitej odpowiedzi.

Trzeba wybierać. Decyzji nie można już zbyt długo odroczyć.

„Albo się jest zdania że ratunek przyjdzie do państwa, od przejęcia przez nie coraz to nowych działań gospodarki, albo też ten ratunek przyjdzie od gospodarstwa, od wzmocnienia jego sił produkcyjnych, dzięki czemu i państwo znajdzie zasoby na rozwijanie swojej działalności wszędzie tam, gdzie to okaże się potrzebne.

Niewątpliwie idziemy dotychczas po pierwszej drodze. Siły wytwórcze społeczeństwa maleją, udział gospodarca publicznego jest coraz większy i coraz większe nakłada ona ciężary na tych, którzy placą na utrzymanie państwa. Czy więc można oczekiwać, że poprawa gospodarstwa może przyjść wtedy, gdy potęgie się fiskalizm pod rozmaitemi postaciami, a państwo bierze na siebie coraz to nowe przedsiębiorstwa i coraz silniej na swoje potrzeby czerpie ze skromnych zasobów kredytowych społeczeństwa?”

Prof. Rybarski radzi nie zaprzętać głowę pytaniem, kiedy minowie kryzys się skończy, lecz zaleca szukania drogi wyjścia z kryzysu.

„Dotychczasowymi metodami nie osiągnie się rezultatu. Gospodarstwo publiczne, które sięga do rezerw społeczeństwa, musi nawrócić z tej drogi. Przez pewien czas można te rezerwy zjaść, obciążać długami przyszłe pokolenia, ale to na długo nie starczy. Kryzys skończy się wtedy, gdy całe gospodarstwo, a u nas w szczególności rolnictwo, zacznie dawać choćby skromne dochody.

Innego wyjścia niema. Nowa organizacja żydowsko-sanacyjna. Ze nasza elita kryzysowa nie zdaje sobie sprawy z ogromu nędzy, panującej w kraju, świadczy chociażby następująca wiadomość, którą zamieściło „ABC”.

„W sobotę odbyło się w Uniwersytecie Warszawskim zebranie organizacyjne Polskiego Komitetu Pomocy Uczonym Uchodzącym z Niemiec. Komitet ten ma za zadanie zaopiekowanie się i propagowanie w Polsce uczonych, którzy ze względów politycznych zostali usunięci.”

Chodzi tu oczywiście o wyrzuczonych z Niemiec żydów.

Zobaczmy, kto w obecnych czasach nędzy i bezrobocia w Polsce ma czas i środki na organizowanie opieki i pomocy materialnej tym nieprosionym i wysoce nieprzyjemnym przybyszom.

„Posiedzenie zebrał b. marszałek Senatu, prof. Julian Szymański. W posiedzeniu komitetu wzięli udział: b. min. August Załuski, rektorzy trzech uczelni warszawskich, prof. Ujejski, oraz pr.esorowie Vieweger, Handelsman, Diekstein, Kotarbiński, Hirsfeld, Witwicki, Radliński, Szymanowski, Centnerszwer, Modrakowski, Venulet, nadrabinschorr i Anigstein.”

A więc żydzi i sanatorzy! Towarzystwo, które rzeczywistość doskonale charakteryzuje określenie, użyte przez prof. Rybarskiego — elita sanacyjna.

„ABC” wiadomość o powstaniu tej nowej organizacji żydowsko-sanacyjnej zaopatrjuje w następujący komentarz.

„W okresie zniesienia znacznej ilości katedr na polskich uniwersytetach, zawiązywanie Komitetu Opieki nad uczonymi żydowskimi, wygnanymi z Niemiec pod patronatem sfer sanacyjnych budż. musi daleko idące zdziwienie i zastrzeżenie.”

Spróbujmy się pośmiać. W „Słowie Pomorskim” czytamy, co następuje:

„O balachkach delegujących społeczeństwu nie zaleca się pisać zbyt dokładnie. Lecz no wiecie popaść w konflikt z cenzurą, który dźwierz w ręku czerwony otówek i... zarządza konfiskaty. Skutkiem tego o tytu sprawach trzeba dziś milczeć.

Wołno się natomiast śmiać. Śmieja się więc ludzie do oczu tym, którzy piszą i mówią, że jest coraz lepiej, bezrobocie maleje, produkcja wzrasta cukier tanieje, a rząd rozwiązuje wszystkie bolączki w kraju.

I ludzie rzeczywiście zuczynają się śmiać.

I taki śmiech wygląda czasem, sądzić możemy z cytowanego dalej przez „Słowo Pomorskie” odwołania, jakie wystosowała pewna gniewianka zamieszkała w Poznaniu, magistratowi m. Gniezna, w odpowiedzi na wezwanie do uiszczenia podatku od już nieistniejącego przedsiębiorstwa przy ul. Chrobrego 35.

Odwołanie to brzmi dosłownie tak: „Jadwigi Sawickiej, zamieszkałej w Poznaniu przy ul. Wielkie Garbary 29 m. 5 sprzeciw przeciwko nakazowi płatniczemu nr. 513.

Prześwietny Gnieźnieński Magistracie! Być może zbudził, do zdrowego powołania myślenia. Podaję w tej z rozmysłu oryginalnej szacie Słowa protestu i burzenia. Z racji Nakazu Płatniczego, który się złożył, Boś powinien wiedzieć Magistracie o tem, że w lutym roku ubiegłego Sprzedałam sklep w ulicy Chrobrego i osiadłam na ławce przy boku swej matki, Nie mogąc nawet skromnej otrzymać pensji.

Wniosek już prosty więc z tego wynika: Magistracie! Nie możecie mieć we mnie za ten rok płatnika.

(—) Jadwiga Sawicka. Czy jednak w tym śmiechu nie słychać łez?

Revolucja Rooseveltovska.

Pierwsza faza gigantycznego eksperymentu społeczno-ekonomicznego w Stanach Zjednoczonych.

Jednocześnie w Londynie i Nowym Jorku pojawiła się na półkach księgarskich książka, która publicysty amerykańskiego Ernesta Lindleya, obrazująca pierwszy etap rewolucji rooseveltovskiej. Jest to poniekąd rewelacyjne studjum. Au'or prowadzi nas za kulisy dramatu społecznego, jaki rozegrał się na scenie amerykańskiej.

Franklin D. Roosevelt opiera swą polityczną filozofję — twierdzi Lindley — na przesłankach Jeffersonowskiej demokracji, postępowości Teodora Roosevelta i „nowej włości” Woodrowa Wilsona. Politycznym mentorem Franklina Roosevelta był Woodrow Wilson.

Gdy zamykała się pierwsza dekada XX wieku, Wilson zdawał sobie w pełni sprawę, że warunki życia ekonomicznego w Stanach Zjedn. uległy fundamentalnej zmianie: pole inicjatywy prywatnej zwęzilo się. Zycie zwykłego człowieka coraz więcej i więcej zależało od potęg ekonomicznych (personalnych i instytucyj) nad którymi prosty człowiek nie miał kontroli. Wilson zabierał się do przebudowy amerykańskiego systemu społecznego gdy tragedia Wojny Światowej przerwała jego dzieło.

Fakty ekonomiczne zabszerwowane przez Wilsona w 1910 r. stały się niepokojącym zjawiskiem w ciągu następnych 20 lat, i przy końcu 3-ciej dekady XX wieku Stany Zjedn. są już pod władzą grupy rekinów finansowych.

Roosevelt wychodzi z założenia, że w ciągu 30 lat XX wieku zaszyły bardziej za sadnicze zmiany w całej strukturze cywilizacji, niż w ostatnich 300 latach. Roosevelt przystępując do bezkrawej rewolucji ekonomicznej i społecznej rozumie i zda je sobie sprawę z tego, jak pracuje mechanizm rozdziału w kapitalistycznym systemie: wie, że kapitalizm rozdziela dobrą materjałną, edy jest w stanie ekspansji. Tymczasem pole ekspansji zwęzilo się. Szybkie i przemyślenie jednego państwa po drugim, zredukowało obszar światła, stojący otworem dla eksploatacji.

Warszaty fabryczne i przemysłowe w St. Zjedn. są wysoce rozwinięte. Pozostaje oczywisty fakt, że Stany Zjedn. są w możności wytworzenia dostatecznej ilości w-zystkiego co potrzeba dla zapewnienia przyzwoitej stopy życiowej każdemu obywatelowi Stan. Zjedn. o sie stworzony zostanie praktyczny system rozdziału dóbr. Kampanja prezydenta Roosevelta rozegrała się na przesłankach ekonomicznych.

Na wiosnę 1932 roku opinia amerykańska, zasugerowana twierdzeniami, iż depresja, jaką przeżywała Ameryka jest dziełem wielkiej wojny i, że ratunek leży w sferze porozumienia międzynarodowych, ma o czy zwrócone ku Europie. Hoover nie może już kontrolować kongresu, a ani Kongres, ani Hoover nie posiadają wewnętrznego programu „godnego 1 wagi”. Wall Street atakuje Kongres, a wielcy businessmeni zaczynają mówić o potrzebie dyktatu

ty w Ameryce, opartej na wzorach faszyzowskich. Zdawało się, że Stany Zjedn. znalazły się w smiertelnym ucisku sił, których nie mógł oparować żaden człowiek, nad którym nie miały władzy instytucje demokratyczne.

Wychodząc z założeń demokratycznych, Roosevelt ofiaruje międzynarodowe i narodowe środki lecznicze. Celem rewolucji rooseveltovskiej ma być „bezpieczeństwo, szczęście i przyzwoita stopa życiowa zwykłego człowieka”.

Już jako gubernator Nowego Jorku, Fr. D. Roosevelt zszedł stale opinii i rady profesorów z Columbia University. Na wiosnę 1932 r. gdy Roosevelt przygotowywał się do swej kampanji prezydenckiej, otoczył się grupą profesorów i stworzył swój słynny „trust mózgowy”. W mo wach wyborczych Roosevelt głosił hasło „new deal”, nowego podejścia do problemów ekonomicznych St. Zjedn. Po nominacji Roosevelta, trust mózgowy rośnie. Najzyczyniejszym jest emerytowany generał brgady Johnson, powołany przez Roosevelta na administratora „NRA”, organizacji odrodzenia przemysłowego Ameryki.

W czasie kampanji wyborczej Roosevelt przebywał przestrzeń 27 tysięcy mil i odwiedza 41 stanów. Rozmawia z przedstawicielami wszystkich klas społecznych: z rolnikami, górnikami, właścicielami kopalń, kolejarzami, wielkimi przemysłowcami i małomiasteczkowymi kupcami, bankierami, bezrobotnymi, zaściantkowymi politykami w zapadłych kątach Stanów, z senatorami i gubernatorami. Jest pierwszym prezydentem Stanów Zjedn. który objął wysoki swój urząd w „Białym Domu”, posiadłszy uprzednio gruntowną znajomość kraju i psychologii każdego odłamu społeczeństwa St. Zjedn., od Atlantyku po Pacyfik. Roosevelt zbierał informacje z pierwszej ręki w czasie swej podróży wyborczej. Ten bezpośredni, demokratyczny kontakt z wyborcami podtrzymał dziś za pomocą radja.

Administracja Roosevelta uzbrojona w nadzwyczajne pełnomocnictwa, stoczyła w pierwszym etapie rooseveltovskiej rewolucji cięższą zwycięską walkę z depresją. Eksperyment: z podnoszeniem cen produktów rolniczych wydał pozytywne rezultaty. Wcielanie w życie ustawodawstwa pracy — mimo opozycji niektórych magnatów przemysłowych — dało naogół pomyślne wyniki i pod koniec 1933 r. armja bezrobocia stopniała wydatnie. Plan reorganizacji systemu transportowego w St. Zjedn. posunął się naprzód.

Pierwsza faza rewolucji rooseveltovskiej jest już dokonana. Wszystko przemawia raczej za tem — sądzi Lindley — że gigantyczny eksperyment Roosevelta: dobiegł pomyślnie do końca i że będzie dowodem, iż rząd prawdziwie demokratyczny potrafi rozwiązać najcięższe zagadnienia XX-go wieku

Czynsze za mieszkania służbowe.

W ministerstwie spraw wewnętrznych opracowany został projekt rozporządzenia o nowych opłatach za mieszkania zajmowane przez funkcjonariuszów państwowych w budynkach przez skarb wynajmowanych i administrowanych. Wysokość opłat za mieszkania służbowe ma być uzależniona od wysokości uposażenia zasadniczego, powiększonego o dodatek lokalny a mianowicie ma być ustalona jako pewien stosunek procentowy od uposażenia i dodatku lokalnego. Opłaty za mieszkania służbowe w domach podlegających ustawie o ochronie lokatorów mają być pobierane w wysokości ustalonej tą ustawą, a w domach nie podlegających ustawie o ochronie lokatorów, stosownie do powierzchni pomieszczenia przycem opłata za jeden metr kwadratowy powierzchni będzie zależna z jednej strony od miejscowości i z drugiej zaś od jakości mieszkania. Dla mieszkań w mansardach, barakach itp. projektowane jest specjalne obniżenie opłat.

Kongres Ch. D.

W niedzielę i poniedziałek obradował w Królewskiej Hucie kongres Chrześcijańskiej Demokracji. Delegaci wyrazili całkowite zaufanie dla kierownictwa stronnictwa z senatorem Korfiantem na czele. Wybrano nową radę naczelną, w skład której z wybitniejszych przywódców weszli: sen. Korfiant, p. Sopiński z Krakowa, Budka, Janczewski, Kaczorowski Zaborowska, Chaciński i Zawadzki z Warszawy, dr Kusnier z Krakowa, pos. Puljan z Grodna, Gardini z Częstochowy. Uchwalono szereg rezolucyj, dotyczących w znacznej mierze spraw robotniczych i gospodarczych.

„Bobowolna” pożyczka.

Dostaliśmy w ręce ciekawy dokument, a mianowicie z kw. kwestjonariusz na przetarg, rozsyłany dostawcom przez Dyrekcję Kolei w Radomiu.

„Do oferty winno być bezwzględnie dołączone zaświadczenie o subskrybowaniu Pożyczki Narodowej w ustalonej normie, z zaznaczeniem jednocześnie o wpłaceniu ostatniej bieżącej raty”.

„Ależ w ten sposób wykluczają się bezprawnie i bez sensu cały szereg uczestników przetargów, którzy wprawdzie nie subskrybowali pożyczki, ale znacznie taniej mogliby dostarczać potrzebne kolei materiały, z drugiej strony stwarza się dla subskrybentów pożyczki monopol, z którego ci mogą korzystać pokrywając sobie dziesięciokrotnie i stokrotnie wydatek poniesiony przy podpisaniu pożyczki.

To się nazywa dbać o interes skarbu: jedną ręką bierze się groszy, a drugą wydaje tysiące.

Uwięzienie pos. Smoły

W niedzielę rano został uwięziony i przetransportowany do więzienia mokotowskiego poseł Stronnictwa Ludowego, p. Smoła, za przemówienie na wiecu, wygłoszone w okręgu lubelskim. Został on skazany w pierwszej instancji na 3 miesiące więzienia; druga instancja podwyższyła tę karę do 2 lat. Obecnie rozpoczął on odsiadanie tej kary.

Skandal w Ferdonie.

Redakcja „Dziennika Bydgoskiego” otrzymała informację od jednego z czytelników, że w więzieniu w Ferdonie wystawiono celem umoralnienia przebywających w więzieniu kobiet, „jasełkę”. W przedstawieniu tem rolę Małki Boskiej powierzoneo Gogonowej.

Pismo bydgoskie, podając tę informację, nazywa to skandalem, a nawet prowokacją. Istotnie, jeżeli wiadomość ta jest ścisła trudno dla niej znaleźć dostatecznie dobitne określenie.

Chrzczonym żydom

nie wolno w Niemczech reklamować swych przedsiębiorstw jako „Firm Chrześcijańskich”.

Sąd krajowy we Wrocławiu wydał w tych dniach orzeczenie, w myśl którego chrzczonym żydom — bez względu na to, czy wyznają oni katolicyzm czy protestantyzm — nie przysługuje prawo reklamowania swych przedsiębiorstw jako „firm chrześcijańskich”. Decydującym czynnikiem powiadzone jest w orzeczeniu, jest nie wyznanie, lecz rasa. Wobec tego wychrza podający swe przedsiębiorstwo jako chrześcijańskie, nietylko wprowadza w błąd klientów, lecz czyn ten jest nadto do pewnego stopnia oszustwem

wszystkie władze publiczne, aby do końca stycznia przeprowadziły eliminację wszystkich „niepożądanych elementów”. Po 31 stycznia rząd nie będzie zatwierdzał żadnych dymsy nie-Aryczyków.

Co myślą w Berlinie o rozbrojeniu i o Lidze Narodów.

P. Philippe Barrès, sprawozdawca berliński, pisze w „Le Matin” z 13-go bm. o obecnym stanie sprawy rozbrojenia, wedle wrażeń w stolicy Niemiec:

„Uwaga Niemców, mających dobre wiadomości, skierowana jest na Anglię. W miarę jednak, jak dni upływają można dokładnie przeniknąć tajemnicę tej uwagi. Wiadomość o prawdopodobnym opóźnieniu wznowienia prac konferencji rozbrojenowej była tutaj raczej dobrze przyjęta. Wszystko bowiem, co przy czynia się do nadania Genewie wyglądu bezsilności, jest dobrze przyjmowane w Berlinie. Natomiast znacznie mniej jest tu zadowolonia z przyczyn tej zwłoki.

W rzeczy samej niechętnie widzi się tu perspektywę dalszego prowadzenia rozmowy z Francją o znalezieniu jakiegoś określenia rozbrojenia i kontroli pod okiem Anglii. Istnieje obawa, by Anglia nie była naogół w zgodzie z Francją w sprawie takiego określenia, co radają się potwierdzać wyniki ostatniej rady ministrów w Londynie. Sądzą w Berlinie, że Anglia chce opóźnić wznowienie prac konferencji rozbrojenowej, ponieważ nie traci nadziei sprowadzenia tam z powrotem Niemiec. Przypuszczają tutaj, że Londyn uważa dzisiaj za możliwe porozumienie Francji z Niemcami w trzech głównych sprawach: zamiana wojsk obecnych na milicję, wyreczenie się wszelkich broni zaczepnych, kontrola międzynarodowa.

Zarazem powątpiewają w Berlinie o dobrej woli rozbrojenia ze strony Francji, upatrująj raczej, jak zawsze, w stanowisku francuskiem jedynie chęć zrzućcia na Niemcy odpowiedzialności za niepowodzenie rokowań. To samo zresztą mówi się o niechęci rozbrojenia się Anglii. Dzienniki, jak „Berliner Tageblatt” i inne, powiadają, że dopiero za parę

tygodni z budżetu Wielkiej Brytanji widać będzie, jaką wagę przypisuje ona np. do francuskiej gotowości rozbrojenia lotniczego.

Wszystko to razem składa się na wrażenie, że Niemcy szukają wszelkich możliwych powodów, by tylko uniknąć porozumienia, które sprowadziłoby je z powrotem na grunt rozbrojenia z kontrolą oraz na grunt Genewy.

Równoległe z tą polemiką przeciw rozbrojeniu polityki Francji i także Anglii rozwija się wznowiona kampanja przeciw Lidze Narodów. Powtarzają stare argumenty: niemożność dopuszczenia, by t. zw. małe narody głosami swemi kontrolowały sprawy t. zw. wielkich, niemożność dopuszczenia, by Francja ciążyła nad Ligą Narodów swoim systemem sojuszy, niemożność istnienia zgromadzenia, związanego kajdanami Wersalu itp. Jakakolwiek byłaby wartość tych argumentów, dobrze już znanych faktem jest, że uporczywe używanie ich obecnie prowadzi ustalenia się polityki niemieckiej. Niemcy nie chcą wracać do Genewy i nie chcą rozbrojenia z kontrolą, a chcą równości zbrojeń i chcą ją osiągnąć w drodze ponownego uzbrojenia się własnego.

Urzednicy żydowscy mają być usunięci do dnia 31 stycznia.

Pruskie ministerstwo spraw wewnętrznych podało do wiadomości wszystkich podległych sobie organów, że osoby, żydowskiego pochodzenia które dla jakiegokolwiek bądź przyczyny dotychczas jeszcze nie zostały usunęte ze służby państwowej lub samorządowej, mogą być usunięte tylko do dnia 31 stycznia rb., po tym terminie zaś urzędnicy ci automatycznie zachowują swe stanowiska. Ministerstwo wzywa zatem

Celem polityki hitlerowskiej — kolonizacja Wschodu.

BERLIN. (Pat). Na życzenie ministra wyżywienia Rzeszy siedziba stanowej organizacji włościństwa niemieckiego przeniesiona będzie do miasteczka honorowskiego Goslar. Wybór tej miejscowości jak podkreśla komunikat niemieckiego biura informacyjnego, posiada znaczenie

Koronacja cesarza Mandzurji.

Komunikat poselstwa japońskiego. LONDYN. Z Pekinu donoszą, że po raz pierwszy z oficjalnej strony japońskiej nastąpiło potwierdzenie pogłosek o zamierzonym proklamowaniu cesarstwa w Mandzurji. Komunikat, wydany przez posła japońskiego w Pekinie w sprawie koronacji cesarza Pu-Yi, która ma się od

symboliczne, ponieważ z Goslaru, jednego z najstarszych miast hanzatyckich, wyszła pierwsza inicjatywa kolonizacji obszarów wschodnich. Głównym celem polityki narodowochłopkiej jest wzmocnienie niemieckiego stanu włościńskiego na wschodnim pograniczu Rzeszy.

być w dniu 1 marca, podkreśla że Japonia uważa chwilę obecną za odpowiednią do wzięcia pod uwagę życzeń ludności Mandzurji w sprawie stabilizacji stosunków politycznych. Rząd japoński uzna wstąpienie obecnego prezydenta Pu Yi na tron cesarski.

był 335 zł. Dotyczy to zwłaszcza urzędników starszych, którzy w bliskim czasie mają przejść na emeryturę. Płacili przez całe życie wyższe stawki emerytalne, obecnie skutkiem „przeszerogowania” otrzymują niższe pobory i w perspektywie niższą emeryturę.

P. min. Zawadzki zapewnił w swym wywiadzie, że „rząd o tej sprawie myśli i znajdzie dla niej rozwiązanie”. Bardzo to pociejkające, czy nie należało jednak nieco wcześniej „myśleć” i „znaleźć rozwiązanie” przed wprowadzeniem reformy. W przeciwnym razie mógłby kto powiedzieć, że u nas wydaje się rozporządzenia i ustawy... nie obmyślane.

Z KRAJU.

Wypadki kolejowe.

Wczoraj o godz. 9.20 na dworcu kolejowym w Lidzie wydarzył się wypadek kolejowy, który na szczęście nie przybrał poważniejszych rozmiarów.

Wypadek miał miejsce na oczach licznej publiczności, gdyż w owym czasie na dworcu lidzkim stały pociągi warszawski i wileński.

W czasie prac przełokowych na stacji kolejowej w Woropajewie w nocy z dn. 12 na 13 b. w wypadku pod koła pociągu zwrótnicy Dubowik Ignacy, doznając obrażeń obu nóg powyżej kolan.

Podejrzany o ojcostwo.

We wsi Mieżance, gminy żyromuńskiej pow. lidzkiego, 20-letni Bolesław Daglis zgłosił się na posterunek P. P. w Żyrmunach i zameldował, że podczas jego nieobecności w domu, ojciec jego spadł w stodole na klepisko z rąstowania i zabił się.

Jawniła na głowie zabitego dwie rany cięte, co nasuwa przypuszczenie, że ma tu miejsce raczej morderstwo. Według pogłosek, s. p. Daglis miał się w najbliższym czasie żenić, czemu sprzeciwił się syn ze względów majątkowych.

Okradzenie cerkwi prawosławnej.

Z cerkwi prawosławnej we wsi Ręczki gm. kurzenieckiej, w nocy z dnia 12 na 13 b. m. nieznanymi sprawcami skradli różne rzeczy cerkiewne, wart. 1050 zł., oraz 35 zł. w gotówce i butelkę wina.

Wszystkie skradzione rzeczy, prócz nienależytej i butelki wina, odnaleziono w śniegu przy dzwonnicy wspomnianej cerkwi.

Śmierć przy kradzieży drzewa.

Mieszkaniec wsi Dorostewicze, drzewa na sanie poślizgnął się i upadł pod koła drzewa, co spowodowało jego śmierć.

Wszystkie skradzione rzeczy, prócz nienależytej i butelki wina, odnaleziono w śniegu przy dzwonnicy wspomnianej cerkwi.

SPORT.

Sekcja Łyżwiarstwo-Hokejowa A. Z. S.

W nadchodzącą sobotę, o godzinie 5 rozpocznie się kurs jazdy łyżwiarstwa i hokeja.

Zapisy i bliższe informacje codziennie od godz. 6-8 w lokalu A. Z. S. u ul. Św. Józefa 10

Z POGRANICZA.

KONFERENCJA GRANICZNA.

Na pograniczu polsko-litewskim w końcu bieżącego miesiąca odbędzie się polsko-litewska konferencja, poświęcona małemu ruchowi granicznemu.

W konferencji granicznej wezmą udział przedstawiciele pogranicznych starostw i naczelników powiatów lit.

WYPADEK KOLEJOWY NA STACJI NIEGOREŁOJE

Ze Stołpców donoszą, iż na stacji granicznej Niegorełojach wydarzył się wypadek, który omal nie pociągnął za sobą tragicznych następstw.

Wypadek ten spowodował śmierć czterech osób z obsługi kolejowej na czelu z głównym kontrolerem linii Łosowym.

ZLIKWIDOWANO SZAJKĘ KONIKRADÓW.

Na terenie powiatu dzisiejskiego zlikwidowano szajkę konikradów, trudniącą się kradzieżami koni w pogranicznych gminach Aresztowano 5 osób na czelu z F. Karowiczem.

Przygody z zegarkiem w XX wieku.

Feljetonista wiedeński, Paweł Morgan opowiada historię przygód z zegarkiem, która mu się wydarzyła w czasie podróży po Czechosłowacji.

Morgan próbuje zatem przelać 67 koron do Czechosłowacji... Na poczcie oburzenie. Jaki, czy nie wie, że pieniądze zagranicę wolno przesyłać tylko za zezwoleniem Banku Narodowego?

W Austrii obowiązuje kontrola wywozu waluty i dewiz, na tem też rozgrywa się historia zegarkowa, ilustrująca stosunki w Europie w XX wieku.

W tej opresji przypomina sobie Morgan, iż brat prokurenta jednego z banków prywatnych był ożeniony z jego kuzynką. W ten sposób po znajomości otrzymuje wyjątkowo pozwolenie na przekazanie 67 koron do Czechosłowacji bez przedstawienia rachunku.

Morgan znajdował się w Aussing nad Elbą, w Czechosłowacji, gdy jego zegarek bransoletkowy zastrajkował. Udał się z nim do zegarmistrza, a za nazajutrz musiał już być w Bernie morawskim, prosił o odesłanie mu naprawionego zegarka za zaliczeniem.

Wysłaniu pieniędzy nastąpiła pauza dwutygodniowa. Cisza, spokój. Wtem otrzymuje Morgan urzędowy papierek z urzędu celnego, aby się zgłosił tam a tam z dowodami rzeczowymi.

Miesiąc minął jak z bicia trzaski a zegarku ani ducha. Posyła więc Morgan list do zegarmistrza, do Aussing z zapytaniem. Odpowiedź nadchodzi po kilku dniach, zegarmistrz zawiadamia, że zegarek wrócił do niego po długiej podróży, że koszty przesyłki wynoszą około 30 koron, a reperacja 37 koron, jeśli więc otrzyma 67 koron przesyła zegarek do Wiednia.

Trzeba będzie clo opłacić — zauważa urzędnik.

Zegarek jest złoty, podlega oceniu. Ale to mój własny polsznycany zegarek, który mam już od dwóch lat, a w Aussing oddałem go do naprawy.

Wreszcie urzędnik dał się ułagać i przekonać. Po długich ceremoniach zegarek przeszedł w ręce prawego właściciela. Wędrówka trwała więc „tylko” dwa miesiące.

Kiedy potwory

z Loch-Ness zaludniły ziemię..

Mała osada rybacka w Szkocji, Loch Ness, stała się dzięki „węzłowi morskiemu” sławną na cały świat. I zdaje się że tym razem nie tylko bujna imaginacja jednostek lub sugestia masowa wyczarowała zwierzę o kształtach obcych, niesamowitych.

Były jednak czasy, gdy potwory w rodzaju tego, który przebywa w wodach jeziora szkockiego zaludniały ziemię, gdy tworzyły one większą część naszego globu.

Okres ten oddalony od naszej epoki o setki lat parę setek tysięcy lat, nie jest znów tak odległy, jeżeli uprzytomimy sobie czym jest sto tysięcy lat w dziejach kosmosu.

W czasach geologicznych niemiędlawca globu ziemskiego potwory długości lub wysokości 7 metrów należały do przeciętnych średniaków, obok olbrzymów liczących trzy lub cztery razy więcej.

Wielkość potwora, który żył w wodach jeziora szkockiego, nie była większa niż wielkość pleziosaury, ichtiosaury, diplodoki etc., panujące na ziemi naszej w epoce trzeciorzędnej, w okresie kredowym, miliony lat temu.

Czemu te wszystkie stworzenia zniknęły z oblicza ziemi? Na to pytanie nauka daje w odpowiedzi tylko hipotezy, mniej lub więcej uzasadnione. Nie wiemy ostatecznie czemu przyspica, iż zniknęły bez śladu olbrzymi wyposażone przez naturę w silne i środki obronne, czemu ostały się i przetrwały do naszych czasów „małe gatunki, słabsze i nie tak opancerzone.

Być może iż potwór z Loch Ness jest tym dołkiem ostatnim potomkiem legendarnych stworzeń prehistorycznych, których nieliczne okazy kryją się jeszcze tam i sam w najdalszych, najgłębszych zakątkach i zakamarkach skorupy ziemskiej.

Kto wygrał na loterji?

W szóstym dniu ciągnięcia IV klasy 28-iej loterii państwowej główne wygrane padły na następujące Nr. Nr.:

- I. II ciągnięcie. Zł. 20.000 — 20649. Zł. 10.000 — 99213 115335. Zł. 5.000 — 7214 4281 100782 133198 136566 156255.

- III i IV ciągnięcie. Zł. 15.000 — 154173. Zł. 10.000 — 116407 132047 169534. Zł. 5.000 — 51332 52245 151156.

- Warszawa (Pat). Dział w 8-ym dniu ciągnięcia 4 klasy 28 Polskiej Państwowej Loterii Klasowej następujące większe wygrane padły na numery losów: 20 tys. zł. 69047, 15 tys. zł. 6747, 20038, 73262, 156813 po 10 tys. zł. 20369, 46256 i 78731.

- Warszawa (Pat). Dzwizy: Belgia — 23,75—124,06—123,44. Holandia 357,40 — 58,30—356,50. Londyn 28,05—28,08—28,20—27,92. Nowy Jork kabel 5,47—5,50—5,44. Paryż 34,92—35,01—34,83. Praga 26,43 — 26,49—26,37. Sztokholm 144,85—145,60 — 144,10. Szwajcaria 171,95—172,38—171,52. Włochy 46,65—46,77—46,53. Berlin w obrocie prw 210,75. Tendencja przeważnie słabsza.

- Papiery procentowe: Pożyczka konwersyjna 54,50. 5 proc. kolejowa 49,75 — 49,50. 6 proc. dolarowa 59—60,25—60,2. Dolarówka 50,75—50,50—50,90. 7 proc. stabilizacyjna 56,25—56,63—56,38 i drobne: 56,50—57,00—56,63. 10 proc. kolejowa 101,50. 4 1/2 proc. L. Z. ziemskie 48,25—48,8. 8 proc. warszawskie 52,50—50,63 i drobne 52—51,25.

- Akcje: Bank Polski 85,25 Strzem. 250. Tendencja mocniejsza. Dolar 5,40. Rubel 4,61 (piątki) 4,65 (dziesiątki).

- Pożyczki polskie w Nowym Jorku: Dł. 100-letnia 72. Stabilizacyjna 91,25. Warszawska 55. Śląska 53 1/2.

- Warszawa (Pat). Przedjedla. Dolar 5,40, dolar złoty 8,95. Rubel 4,61 (piątki) — 4,65 (dziesiątki). Czerwoniec 1,22. Pożyczka budowlana 41. Dolarówka 51. Inwestycyjna 105. Stabilizacyjna 56. Dł. 100-letnia 72. Warszawska 53. Śląska 52.

- Warszawa (Pat). Dzwizy: Belgia — 23,75—124,06—123,44. Holandia 357,40 — 58,30—356,50. Londyn 28,05—28,08—28,20—27,92. Nowy Jork kabel 5,47—5,50—5,44. Paryż 34,92—35,01—34,83. Praga 26,43 — 26,49—26,37. Sztokholm 144,85—145,60 — 144,10. Szwajcaria 171,95—172,38—171,52. Włochy 46,65—46,77—46,53. Berlin w obrocie prw 210,75. Tendencja przeważnie słabsza.

- Akcje: Bank Polski 85,25 Strzem. 250. Tendencja mocniejsza. Dolar 5,40. Rubel 4,61 (piątki) 4,65 (dziesiątki).

- Pożyczki polskie w Nowym Jorku: Dł. 100-letnia 72. Stabilizacyjna 91,25. Warszawska 55. Śląska 53 1/2.

TEATR - KINO. ROZMAITOŚCI. SALA MIEJSKA. Ostrobramska 5.

DZIS! Ognista, czarnooka Claudette COOLBERT oślni i oczaruje w filmie. NA SCENIE: PACJENT z PROWINCJI.

Wielka Grzesznica. Wielka Grzesznica. Kom. w 1 akcie.

WAŻNE dla DJABETYKÓW (CHORYCH na CUKRZYCĘ). „LEBROSE“ UL. WILEŃSKA 30.

— Po czym go pen znalazł? przebieł by przebrany. — Własnie dla tego. Szedł w kobiecem przebraniu i minął wielki magazyn młodo nie spojrzawszy w okno wystawowe..

Pan „URWIS HISZPANJI”. SZMER PODZIWIU zachwyconej publiczności po obejrzeniu filmu.

HRABIA ZAROW. Film, potężniejszy niż „Człowiek-Malpa”, sensacyjniejszy niż „Kin-Kong”. W rol gl. bohaterowie „Kin-Konga” FAY WRAY, ROB. ARMSTRONG, JOEL MC GREA.

CASINO. DZIS! „GRZECH JEDNEJ NOCY” (Marie) w roli głównej ANABELLA.

Mieszkania i pokoje. POKÓJ ładnie umeblowany, jasny, duży do odniedzenia.

Ostrożny. Ojciec (na galerji) do syna: Nie wychylaj się tak, bo jeszcze spadniesz, a tam na dole kosztuje trzy razy tyle co tu.

PRACA. Młoda panna poszukuje posady służącej (do wszystkiego) Umie dobrze gotować. Królewska 6 m. 7. 2086—1

Poszukuję pracy do wszystkiego z bardzo dobrem gotowaniem do małej rodziny lub za kucharkę do kasyna. Samotna, w średnim wieku, piśmienna, referencje posiadam. Lwowska 7—6 od godz. 3 do 6. gr. 2

Przyjaciółki. — Moje dziecko, czy naprawdę sądzisz, że

Przyjaciółki. — Moje dziecko, czy naprawdę sądzisz, że

W koł. Pan Wątróbkiwicz rzucił na kwilące dziecko. — Mam nadzieję, że chyba nie zarazliwego — mruknął gderliwie.

— Panu Bogu by pan dziękował, gdyby się pan mógł zrazić — odpowiedziała ze złością matka dziecka. — Ono ząbkuje..

— Tak, młeczko, bo wszystkie przyjaciółki odradzają mi..

— Nieostrożny. Słynny detektyw schwytał poszukiwanego przestępcę.

— Nieostrożny. Słynny detektyw schwytał poszukiwanego przestępcę.

— Nieostrożny. Słynny detektyw schwytał poszukiwanego przestępcę.

— Tak, młeczko, bo wszystkie przyjaciółki odradzają mi..

— Nieostrożny. Słynny detektyw schwytał poszukiwanego przestępcę.

— Nieostrożny. Słynny detektyw schwytał poszukiwanego przestępcę.

— Nieostrożny. Słynny detektyw schwytał poszukiwanego przestępcę.

— Nieostrożny. Słynny detektyw schwytał poszukiwanego przestępcę.

— Nieostrożny. Słynny detektyw schwytał poszukiwanego przestępcę.

Maturzysta znajdujący się w ciężkich warunkach materialnych i z tego powodu nie mogący oddawać się dalszym studjom, poszukuje korepetycji. Mrze wyjechać Wilno, Sosnowa 2 m. 6 Michał Stankiewicz. 336—3

DRUKI PILNE!

BILETY WIZYTYWE ZAPROSZENIA BROSZURY AFISZE WYKONYWA Drukarnia A. ZWIERZYŃSKIEGO

Mostowa ul. Nr. 1. Telefon 12-41.

CENY NISKIE

Dzieje powstania lidzkiego. Wspomnienie o Ludwiku Narbutcie.

W takich to warunkach rozpoczynała się owa walka 63 roku. Gdy racluchy na udział w niej ludu zawiodył, nawet w powiecie Lidzkim, cały prawie ciężar powstania spadł na barki szlachty.

Nieodżałowaną jest szkoda, iż z tych obozów i tułaczek leśnych, bitew i potyczek pozostały jedynie echa, trwożą hamowane, rozwiewane wichrem nowych wypadków. Tajniki leśne, zakryły przed nami wiele bohaterkich czynów, usta zaś ich świadków zamykały warunki ówczesne: kula, więzienie, deportacja.

W kłajiu historji owych czasów tworzył jedynie cichy, lękliwy szepc matak, przekazujących dzieciom ów straszny sen, z którego kraj się zbudził świeżo we krwi i ruinie. Gineły więc i zacieły się w pamięci daty i wypadki, do których na razie nieprzywiązywano wielkiego znaczenia, a które dziś olbrzymie w oczach i nabierają doniosłości dziejowej.

Nie przechowała się żadna karta spisana przez powstańca w czasie tułaczek leśnych, która by rzuciła światło na dzieje oddziałów, ich utarczki i tragiczne dramaty.

Istniał podobno jakiś dziennik Bolesława świętorzeckiego z Bohuszwicz, znanego działacza i organizatora jednej z większych partji powstańczych w pow. lidzkim, w gub. Mińskiej, która, choć dowodzona przez Laskowskiego — nosiła zawsze nazwę partji Świętorzeckiego, będąc postrachem wrogów, których gromiła, rozbić się nie dając.

Dziennik ów mógł zawierać cenne i ciekawe rzeczy — został jednak spalony w czasie rewizji w Wilnie.

Z okrucich, jakie mamy przed sobą trudno nam bardzo ująć całość ruchu Lidzkiego i partyzanckiej walki Narbutta.

Nie możemy z braku dat i szczegółów ustalić ciągłości wypadków. Nie przedy naszej wyjątki się płacze i rwie. Niechże łaskawi czytelnicy będą wyrozumiali i wybaczą spotykane tu luki oraz brak pewnych ogniw w łańcuchu dziejowym.

Po wyjściu z Szawer znalazł się najprzód Ludwik Narbuttt w Sierpienszkach, gdzie miał być punkt zborny i gdzie istotnie kilku mu nowych przybyło towarzyszy.

Posunął się z nimi do lasu Sałapaciskiego, a stamtąd ku wsi Podębnie.

Miał Narbuttt zamiar zabiedz drogę oddziałowi żołnierzy prowadzącemu rekrutów z pod Oran. Zasadzka się nie powiodła. Część rekrutów wprawdzie zbiegła w poplochu, lecz się żaden z nich nie przyłączył do partji.

Pierwsze te jednak strażni daly rozgłos w okolicy o powstałym ruchu. Budziły się zaczęły sąsiednie parafje, a do obzu Narbutta nadciągali ochotnicy z różnych sfer i stanów. Siostra dowódcy, Teodora Monczuńska, w tajemniczość we wszystkie obroty brata, ukazywała im miejsca jego pobytu. Była łącznikiem puszczając ze światem. Ostrzegala partję przed niebezpieczeństwem, zaopatrywała ją w różne potrzeby i często sama, w przebraniu chłopskiem, przynosiła żywność i informacje. Nie walczyła z bronią w ręku, ale dusza całą brała udział w powstaniu; stawała się, jak w swych zabawach dziecinnych nowa Platerówna, gotowa nieść życie w ofierze dla kraju.

skła dokładała wszelkich starań, by go wyprowadzić z matni. Sama do obozu dostać się nie mogła, zaufani jej ludzi tchórzyli. Znała wreszcie starego kowala, który zgodził się z narażeniem własnego życia ocalić setkę ludzi od śmierci.

— Pójde rzekł chłop po namyśle, — świat na tem nie straci, gdy jednym kwałem mnie, będzie. — Poszedł... nie zginął, a partję wyprowadził szczęśliwie.

Podobną zyczliwość i usługi chłopskie spotykał Narbuttt wszędzie, często jednak na widok jego szeregów włóscianie mówili: — Lepiej taki panoczku sprowadzić tu stare wojsko, bo z tem młodem... trudno będzie. — „Śnił się im jeszcze rok 1831”.

Nie istniejące już pułki dotąd mający w ich wyobraźni... Zdrowy rozsądek chłopski wierzył tylko w siłę wojsk regularnych i przywoływał ich cienie.

Obóz Narbutta urosł wkrótce do stu kilkudziesięciu ludzi. Cyfra ta to podnosiła się — to upadała. Z tą małą garstką stawał Narbuttt coraz przez 3 miesiące liczniejszym o wiele zastępem nieprzyjaciół, a choć żadnej bitwy we właściwym tego słowa znaczeniu nie wygrał — nuzyl wroga niespodzianymi zwrotami, nękał zasadzkami a zręcznym dławym odporem o znaczne przyprowadził straty... Militarne zdolności Narbutta wciągały się jawnie ukazywały. Wśród żołnierzy rosyjskich rosła wciąż panika... Samo imię Narbutta strachem ich przejmowało. Powiadano, iż posiada czarodziejską siłę, iż żadna kula ugodzić go nie może, że je łapie, jak piłkę a odrzucając kładzie trupem dziesiątki żołnierzy. Podobnych legend kursowało wiele. Narbuttt tak umiał rozwijać swe szeregi, iż w oczach wroga rosły one do tysięcy ludzi. Szkodliwy jednak te pogłoski powstańcom, gdyż koncentrowano przeciw nim wojsko, ściągając je tu z różnych miast. Urządzano formalne oblavy, z których Narbuttt musiał się wymykać. Psulo to jego partyzanckie plany. Polecał siobrze zaprzeczać kursującym o jego sile pogłoskom, a utrzymywać iż drobną tylko posiadał garstkę. W końcu jednak, gdy i liczniejsze wojska pokonać, ukrywającego się w lasach Narbutta nie mogły — nałożono cenę na jego głowę. Zdrajca za schwytanie żywcem Ludwika miał dostać tysiąc rubli.

(D. c. n.)